Nr. 120. Lwów, Sobota dnia 15. Maja 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., winnych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka
Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Atak na Polskę z zachodu.

PRASA KOALICYJNA O NASZEJ OFENZYWIE:

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż 5. maja 1920.

Skromne stosunkowo wiadomości o postępie tryumfalnej ofenzywy polskiej na wschód rozległy się głośnem echem na całym zachodzie Europy.

Armja bolszewicka, reklamowana świadomie i nieświadomie przez prasę paryską i londyńską, a w swej dwumiljonowej liczbie pod wodzą „czerwonego Napoleona" Kamieniewa, uważana już za niezwyciężoną po upadku Denikina, uległa z miejsca przy pierwszym silniejszym uderzeniu Polaków.

Mimo więc okrzyków szczerego zresztą zachwytu, mimo umieszczania podobizn Piłsudskiego i wojsk polskich, znać pewne zakłopotanie nawet u tych, dla których usunięcie barbarzyństwa z Europy — zdawałoby się rzeczą niesłychanie pożądaną. Wśród wierszy daje się odczuwać pewien wstyd zachodu, że dał się wziąć na opowiadania o sile sowjeckiej, że zaczął pertraktować już z Moskwą — a przedewszystkiem że mimo kilkakrotnych prób, nie mógł sobie dać rady w walce z bandami bolszewickiemi.

Umiarkowana prasa paryska stale serdecznie odnosząca się do Polski, przyjęła wiadomość o zwycięstwie naszem z głośnymi, choć krótkimi okrzykami i gratulacjami, z drugiej jednak strony widać jasno, że prawicowe pisma paryskie, boją się wyciągać jakiekolwiek wnioski przedwczesne i nie zdają sobie zupełnie sprawy z myśli politycznej polskiej, która skłoniła rząd polski do dania pomocy Ukrainie. Dla Paryża — wyzwolenie Ukrainy jest tylko atakiem na bolszewików, może nawet za silnym, o ile chodzi o przyszłych gospodarzy „wielkiej Rosji".

Pod tym względem gazety londyńskie zdążyły wypowiedzieć się jasno. Sympatyzujący z nami Times, od kilku dni ogłaszający, niesprawdzone dotąd (pisane 5. maja. Red.), wiadomości o wzięciu Kijowa, równocześnie ostrzega Polaków, by nie dali się zaślepić i zbyt nie parli na wschód, a przedewszystkiem, by przypadkiem nie zechcieli samowolnie wyznaczać swych granic wschodnich.

Jak widać, rad nam nigdzie nie skąpiono i dalej nikt nie skąpi! Natomiast „Daily News" wprost otwarcie atakuje naszą politykę, nazywając obecną wojnę „zbrodniczą". To samo na drugim krańcu Europy w Medjolanie czyni „Corriere della Sera", nawołujący wprost do odmówienia jakiejkolwiek pomocy Polakom.

Fakta te mogą wzbudzić zdziwienie. Dlaczego? Skąd ten nagły atak na Polskę?

Pomijając już pewną niechęć niektórych sfer europejskich do wytworzenia się Polski, jako samodzielnej potęgi, mogącej uprawiać swoją własną politykę, trzeba bezwzględnie wziąć pod uwagę zupełne niezorjentowanie się o sytuacji wschodniej u prasy europejskiej.

Winę ponosimy sami.

Nieda się zaprzeczyć, że na obecną politykę wschodnią nie wszyscy w Polsce się godzą. Pomijam jednak kwestję słuszności, czy niesłuszności zapatrywań. Jasnem jest jednak, że z chwilą, gdy państwo zdobywa się na jakiś krok, pociągający za sobą ogromnej doniosłości skutki, wszyscy przedstawiciele obecnego rządu winni z nim współdziałać, a przedewszystkiem — za granicą — właściwie prawdziwe

Wielkie sukcesy na froncie.

Ataki nieprzyjacielskie pod Kijowem odparte. 10 dywizja sowiecka pod Glibowem rozbita. Zniszczenie brygady ukraińsko-sowieckiej na Podolu.

Warszawa (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 13. bm. **W rejonie Kijowa nieprzyjaciel prowadził w dalszym ciągu uporczywe ataki starając się za wszelką cenę odzyskać zajęte przez nas miejscowości na wschodnim brzegu Dniepru.** Wszystkie jednak usiłowania w tym kierunku zostały zwycięsko udaremnione. **Oddziały** nasze nawet w najcięższych będąc warunkach, **nie ustąpiły ani piędzi ziemi**. Kompanja 60 p. p. pod dowództwem sierżanta sztabowego Landswojczaka, walcząc w rejonie Darnicy, pomimo odcięcia od pułku i okrążenia ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela, zdołała się utrzymać aż do nadejścia posiłków. **Ataki nieprzyjaciela skierowane na przyczółek mostowy Rzeczycy zostały odparte.** Dodatkowe meldunki o ostatnich walkach nad **Barezyną i Dnieprem dają obraz zupełnej klęski nieprzyjaciela.** Dotkliwe straty ponieśli bolszewicy, zwłaszcza pod Glibowem gdzie zdołaliśmy im odciąć odwrót. Zniesione zostały doszczętnie pułki drugiej **brygady 19 dywizji**. Dowódca brygady i komisarz polegli, a około 120 bolszewików utonęło w Dnieprze. **Klęska pod Glibowem spowodowała taki popłoch, że 10 dywizja bolszewicka nie przedstawia już żadnej wartości bojowej.** Resztki dywizji, którym udało się przedostać na lewy brzeg Dniepru, pod wpływem naszego wypadu, **porzuciły front** uciekając w największym popłochu. **Oddział majora Jaworskiego** operujący wzdłuż Dniepru na północ od Prypeci, prowadząc nieustanne i bardzo zręczne boje, zatopił 4 statki pancerne bolszewików. Zdobyto przytem mnóstwo materjału, kilkanaście karabinów maszynowych, oraz 115 jeńców. Na naszych tyłach zjawiają się obecnie resztki oddziałów nieprzyjacielskich, tak, że **liczba jeńców z operacyj na Rzeczycę przekroczyła już 2.000.** Na Podolu **rozbiły nasze oddziały pierwszą brygadę ukraińsko-sowjecką w sile 2000 ludzi.**

Kuliński pułk.

—o—

Strajk na G. Śląsku przerwany.

Strajkowało 80 prc. górników. Wybuchnie znów, jeżeli komisja pleb. nie zmieni stronniczego swego postępowania.

Bytom. (Pat) Generalny strajk górników skończył się wczoraj rano na wezwanie narodowych i socjalistycznych organizacyj robotniczych, które wydały odezwę wzywającą robotników, aby tak jak jednomyślnie usłuchali wezwania do strajku, tak też okazali teraz, że jak jeden mąż pójdą za głosem swoich przywódców. Tylko w takim razie liczyć możemy na spełnienie naszych słusznych żądań. **Niemcy**, którzy przedtem strajk bagatelizowali, **przyznali wczoraj, że udał się zupełnie.** Pisma podają urzędowo, że **strajkowało** tylko 75 prc. górników, lecz w rzeczywistości cyfra wynosiła **85 prc.** W najbliższych dniach uda się do Opola do komisji rządzącej ponownie deputacja polskich organizacyj robotniczych, by jej przedłożyć ultimatum uchwalone na masowych wiecach 25. kwietnia. **Jeśliby komisja te żądania zignorowała, wybuchnie jeneralny strajk robotników przemysłowych**, a prawdopodobnie także **rolniczych**. Równocześnie ludność polska G. Śląska zamierza wysłać do Paryża **deputację do Najwyższej rady** i przedstawić jej **stronnicze postępowanie komisji w Opolu.** Komisja koalicyjna próbowała odwieść Polaków od strajku generalnego, a nic konkretnego przyrzec nie chciała, oświadczając, że w sportach narodowościowych G. Śląska zachować musi neutralność. Słusznie też na to jej odpowiedziano, że tolerowanie przez nią obecnego stanu rzeczy nie dowodzi neutralności i że bez rządów koalicji gorzej by Polakom być nie mogło.

Traktat pokojowy z Turcją.

Paryż (Pat.). Pierwsza część traktatu z Turcją dotyczy Ligi Narodów, a druga i trzecia politycznego ukształtowania stosunków w Azji. Część ta normuje sprawę cieśnin, przewiduje autonomję dla miasta i okolicy Smyrny, oraz zajmuje się sprawami Syrji, Hedżasu, Armenji, Mezopotamji i Palestyny. **Żąda uznania przez Turcję nowej sytuacji**, stworzonej wojną w Egipcie, na Cyprze, wyspach morza Egejskiego oraz uznania **francuskiego protektoratu**. Suwerenność Turcji do Konstantynopola zostaje uznaną, o ile Turcja będzie przestrzegała traktatu. Dla cieśnin ustanowiono komisję, składającą się z przedstawicieli Anglji, Francji, Włoch; Japonji; Grecji; Rumunji i Stanów Zjedn. (o ile zechcą wstąpić do komisji) i Bułgarji). Także Rosja, o ile zostanie uznaną za członka Ligi Narodów, otrzyma dwa głosy w komisji. Inne narody będą miały po jednym reprezentancie. Dalsze części traktatu odnoszą się do ochrony mniejszości, kontroli finansów tureckich i stosunku Rosji do traktatu, oraz ograniczenia armji tureckiej. W końcu traktowaną jest sprawa odbudowy i odszkodowań wojennych.

CO ZYSKUJE GRECJA?

Wiedeń (Pat.). Wedle informacji dzienników, wskutek traktatu z Turcją otrzyma Grecja prócz Tracji i Smyrny cały obszar, który obsadziła na wiosnę 1919. **Armja turecka ma wynosić tylko 50.000 ludzi, a flota ma być w całości wydana.**

—o—

intencje tego kroku. Oczywiście, nie mogą tego uczynić ludzie którzy nietylko, że nie godzą się na obecną politykę rządu warszawskiego, ale wprost nie potrafią zrozumieć jej myśli.

Swego czasu, gdy zasypaliśmy Europę „wysokourodzonymi i wysoko utytułowanymi" — mówiło się, że choć może nie są na miejscu, lecz swymi rozległymi stosunkami potrafią wpłynąć na opinję zachodu. Obecnie widzimy skutki.

Zatrzęsienie hrabiów, jakie panuje w przedstawicielstwie Polskiej Rzeczpltej Ludowej w Paryżu, dało tylko sposobność lewicy obrzucenia nas nazwami "reakcji", "klerykalizmu", "imperjalizmu", "feudalizmu" etc.

Prym w tem wiodą gazety socjalistyczne „Le Populaire" i „L'Humanitè". Pod takimi tytułami; jak „La Fèlonie Polonaise" (wiarołomstwo polskie); „La nouvelle offensive du capitalisme contre la Russie". „Imperialisme Pol.", „Pilsudski disciple de von Kuhlmann", „La Foie de la Pologne" (ten ostatni tytuł pochodzi z „Manchester Guardian") etc. wylewają jad i żółć przyjaciele nagli bolszewików. Od tygodnia czyta się całe strony, zapełnione niesłychanymi głupstwami o Polsce i grożące straszną zemstą Rosji na Polakach. W dalszym ciągu powołują się na dwumiljonową armję sowjecką i wskazują przykład Kołczaka, Judenicza i Denikina.

Pan Paul Louis, do niedawna jeszcze współpracownik „Le petit Parisien", organu reakcyjnej burżuazji, zakochanej swego czasu w carskiej Rosji, którego pióro nie wyschło jeszcze od czasu, jak pisał hymny na cześć Sazonowa, Makłakowa, Kokowcewa, na co mu nawet ze strony polskiej zwrócono uwagę, dziś codziennie daje upust swej jadowi ej wymowie. „Le Jèlon Pilsudski" i „Jaible et vacillant Patek" musi być w każdym numerze „Populaire" i „L'Humanitè".

Względem kogo winien był Piłsudski dotrzymać wierności — tego sam pan Paul Louis nie wie.

Lecz to ujadanie nie pozostaje bez śladu. W głowach ludku paryskiego poczyna się tworzyć obraz Polski „średniowieczno-szlacheckiej", spadkobierczyni reakcji rosyjskiej, obraz Polski, będącej przecież faktycznie krajem chłopów i robotników i idącej pracowicie naprzód po linji demokratycznej, do której — darujcie przyjaciele francuscy — wam bardzo daleko

Ale o tem trzeba się dowiedzieć! Tymczasem na ulicach wielkie afisze głoszą Paryżowi, że „Ministre de Pologne M. le comte Zamojski" urządza koncert.

Quis.

Śladem ofenzywy ukraińskiej.

Powstanie na tyłach bolszewickich. — Nienawiść do żydów. — Aprowizacja wojska. — Peowiacy wywiezieni przez bolszewików z Kijowa.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 12. maja 1920.

(M) Jak się dowiaduję od wojskowych, przyjeżdżających z Ukrainy, powstaje na tyłach bolszewickich po lewej stronie Dniepru cały szereg mniej lub więcej zorganizowanych watah. Na terytorjum zajętem zgłaszają się do naszych wojsk uzbrojone oddziały z pośród miejscowej ludności, żeby wziąć udział w wojnie z bolszewikami. Postępuje się z niemi z całą ostrożnością. Nie budzące zaufania rozbraja się, pewniejsze odsyła się do wojsk Petlury.

— — — — — — — — — — —

Wśród ludności miejscowej, tak na wsi jak i w mieście daje się zauważyć ogromna nienawiść do żydów, którzy tu byli główną podporą bolszewików, kierowali rekwizycjami, prowadzili czerezwyczajki, i to przeważnie pokolenie młode, bo starsi zachowali się z pewną rezerwą. W Żytomierzu np. na czele nezmiernie krwawej czerezwyczajki (podobno schwytanej przez nasze wojska) stał 18-letni żyd. Chłopi ukraińscy wypytują z pewnym niepokojem, czy i my nie mamy zamiaru połączyć się z żydami, zwłaszcza kiedy widzą, że wojska nasze traktują żydów **tak samo po ludzku, jak innych mieszkańców.**

— — — — — — — — — — —

Wojska nasze aprowidują się w zupełności na miejscu bez żadnych trudności. Odbywa się to normalnie w ten sposób, iż komendy wojskowe zwracają się do przedstawiciela samorządu miejscowego (który się pilnie tworzy) z zapotrzebowaniem, a członkowie gminy sami między sobą rozkładają ciężary. Sposób ten pozwala unikać bezpośrednich rekwizycji przez wojsko, co zawsze wywołuje rozgoryczenie, a sprawność zaopatrywania zupełnie na tem nie cierpi. W dostawach żywności dla armji pośredniczą też kooperatywy polskie i ukraińskie pokrywające kraj dość gęstą siecią. Władze wojskowe płacą na razie kwitami, które mają być wykupione, skoro tylko będzie wydrukowana odpowiednia ilość karbowańców. Nadto dostawcy mają otrzymać premję w soli i nafcie.

— — — — — — — — — — —

W Kijowie władze sowieckie aresztowały panią X., która pozostawała w stosunkach z miejscową P. O. W. i niesłychanemi katuszami wymusiły na niej pewne zeznania. Na ich podstawie aresztowały szereg peowiaków i w ostatniej chwili przed wejściem naszych wojsk wywiozły z Kijowa.

Stosunki na Górnym Śląsku.

Straż graniczna. — Miasto i wieś. — Ceny. — Bojówki niemieckie. — Prądy ugodowe i autonomiczne wśród Niemców.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 12. maja 1920.

(M) Poseł prof. Buzek, którz wyjeżdżał na Śląsk Górny z ramienia komisji zagranicznej, informował dziś w kuluarów posłów o stosunkach tam panujących. Przytaczamy niektóre szczegóły z jego relacji.

Na granicach Śląska Górnego czynni są w dalszym ciągu dawniejsi funkcjonarjusze graniczni, działają jednak imieniem i z ramienia komisji sojuszniczej. Z polecenia tej komisji przestrzega się bardzo ściśle przymusu paszportowego, a zarządzenie to ma na celu w pierwszym rzędzie utrudnienie napływu bojówek z Niemiec. Straż graniczna pilnuje też, by nie wywożono z Śląska G. żywności i marek niem.

Na kolejach w klasie I. i II. słyszy się przeważnie język niemiecki, w klasach niższych polski. Miasta zatrzymały pokost niemiecki; panuje język niemiecki, pozostały nazwy niemieckie ulic. Dotąd nawet na stacji miasto Zabrze figuruje nazwa Hindenburg, mimo iż komisja plebiscytowa międzysojusznicza poleciła formalnie przywrócić dawną nazwę Zabrze.

Na wsi dominuje polszczyzna. Obecny strajk, kierowany przez polski komitet plebiscytowy, a będący do pewnego stopnia próbą sił, wykazuje, iż robotnik polski panuje także bezwzględnie nad południową częścią zagłębia. (W innych działach przemysłu nie wydano hasła strajku).

Drożyzna na G. Śląsku jest wielka, jednakże ludność nie odczuwa jej zbyt dotkliwie wskutek wysokich zarobków. Obiad w średniej restauracji kosztuje około 15 mk. niemieckich.

Niemcy górnośląscy, widząc olbrzymie postępy polskiej pracy plebiscytowej, chwytają się za przykładem Czechów desperackich środków — terroru. Tworzą się ich bojówki wzmocnione członkami rozmaitych „wehrów", którzy rozmaitymi sposobami przedostają się na Śląsk, mimo obostrzeń paszportowych. Ponieważ ludność polska nie chce i nie może zachowywać się biernie sytuacja się zaostrza i może w pewnej chwili wejść w stadjum krytyczne.

Po co idziemy na wschód?

AUTOREFERAT Z WYKŁADU WYGŁOSZONEGO WE LWOWIE — W KOLE LITERACKIEM DNIA 24. KWIETNIA R. 1920

(Dokończenie).

Pierwotnem siedliskiem słowian **wschodnich były** obszary rzek Wielkiej, Lowaty, jeziora Ilmen; tudzież terytorja górnego i średniego Dniepru. Ruch Wętyczów lechickich rozdzielił obie grupy i drugą z nich — przeważnie Siewierską, pchał w kierunku jej odpowiednich izogenów, tj. ku dorzeczom Donu i Wołgi. Wkrótce wszakże potem, a często jednocześnie napór ludów urało-altajskich, podążających ze wschodu na zachód, nie tylko wstrzymywał im ruch pierwotny, nie tylko paralelami swej linji izoklinicznej krzyżował i przecinał paralele izogenu, ale i zapanowywał nad niemi. Jak od V-go i VI. wieku napierania od Obrów i Bułgarów kamsko - wołżańskich część Słowian wschodnich oderwała się od wspólnej macierzy i przechodząc przez terytorja lechickiego Niżu Sarmackiego wędrowała na półwysep Bałkański — jako późniejsi Bułgarzy bałkańscy, a po nich inna znów część ku Sawie, Drawie i Adrjatykowi, wytwarzając z czasem grupy etniczne Słowieńców, Chorwatów, Serbów tak też później po wieku VII., VIII., IX., X. aż do XIII. włącznie pod naciskiem Chazarów, Madjarów, Pieczyngów; Połowców i Mongołów z Tatarami, druga część Słowian wschodnich zadnieprzańska przechodziła Dniepr i zalewała obszary lechickie, zakładając dwa najstarsze ogniska swoje — nad Prypecią i za Karpatami w tzw. dziś Rusi węgierskiej. Zalewając obszary prawobrzeżne — wynaradawiali też pierwotny żywioł lechicko-polski, a wynaradawiali nie tylko przez politykę eksterminacyjną i przesiedleńczą Rurykowiczów, ale jeszcze bardziej przez cerkiew wschodnią i właściwości języka swego. Redakcja pisma świętego, cała obrzędowość i propaganda religijna braci sołuńskich SS. Cyryla i Metodego była w języku słowian bałkańsko - bułgarskich, najbliższym językowi owych wschodnich słowian przydnieprzańskich, a który nostryfikacją gwar tych ostatnich, władzą cerkwi i rządu Rurykowiczów waregskich, gorliwych z czasem opiekunów tej cerkwi, narzucony został tamtejszym Lechitom w kościele i szkole. Ludowy zaś potoczny język tych słowian wschodnich jako wokalizacyjny, nieskończenie łatwiejszy i oszczędniejszy od bogatszego i konsonatycznie najtrudniejszego w świecie języka polskiego, w moc praw antropofonetycznych brał nad nim przewagę i wypierał go tem łacniej, że trudniejszy język polski mógłby się był utrzymać tylko przy wyższej kulturze mówiących nim, gdy tymczasem kultura obu tych ludów w owej epoce na wspólnych terytorjach, stała na jednym niemal poziomie.

Jak słowianie wschodnio - bałkańscy przyjęli od najeźdźców swych Bułgarów nazwę narodową i państwową, dawszy im w zamian język swój, tak znów tu we wschodniej Lechji, późniejsi przesiedleńcy przyjęli nazwę wynarodowionych tubylców i rozciągnęli ją nawet na całe swe plemię i kraj z tamtej strony Dniepru — zupełnie tak samo, jak to uczynili północni Niemcy względem pokonanych słowiańskich i litewskich Prusaków, przyjmując ich miano dla siebie. Ze zlewu dwóch języków — polskiego i wschodniosłowiańskiego, zaczęło powstawać od w. IX. nowe narzecze, zwane ruskiem, małoruskiem; dziś ukraińskiem, a na północniejszych obszarach od w. XIV. białoruskie. Ze zlewu zaś antropologicznego obu plemion powstał nowy typ etniczny - ruski — Rusinów. I ojciec historjografji polskiej Długosz miał słuszność, kiedy w w. XV. pisał, że ludy ruskie pochodzą od Polaków: „Nationes Ruthenorum ex Polonis descendentes...", rozumiejąc przez to oba odłamy Rusinów, a więc małoruski i białoruski.

Proces chrztu etnicznego posunął się z czasem jeszcze dalej i ta część słowian wschodnich, która nigdy nie była na terytorjach pierwotnej Rusi, za Romanowych odrzuca swą dawniejszą nazwę Suzdalstwa i Moskwy, a przyjmuje Rosji, upozorowując w ten sposób pretensje swe do Rusi.

Tymczasem wszakże po wieku X. i XI. na południowym, a w XIV. na północnym obszarze lechickim proces wynarodowienia wchodzi w nową fazę już walorami nie wspólnej pierwotnej mowy słowian wschodnich, ale własnymi, wyodrębnionymi — małoruskimi i białoruskimi, — z czasem nie bez pomocy znów cerkwi — unji kościelnej.

Ślady wszakże pierwotnej polszczyzny czystej pozostały nie tylko w mowie potocznej ludu, przepajanej co raz bardziej polszczyzną, zwłaszcza od czasów upaństwowienia owych obszarów przez Rzczplitą polską, ale i w aktach urzędowych lub kościelnych oraz w kronikach własnych językiem cerkiewnym. Co więcej — w epoce najazdu Mongołów całe grupy musiały jeszcze mówić po polsku. Św. Jacek w XIII. wieku z Dominikanami swymi nawracający w Kijowszczyźnie Połowców i tamtejszych słowiańskich schyzmatyków lub pogan na katolicyzm, mógł się zapewne jeszcze posługiwać językiem polskim, jak widać z wyrazów polskich, znajdujących się w rękopisie bibljoteki św. Marka w Wenecji — t. z. kodeksu kumańskiego, ułożonego w języku Połowców

Część Niemców zajmuje stanowisko, któreby można nazwać polonofilskiem. Grupują się oni koło „Oberschlesische Grenzzeitung" i godzą się już na przyłączenie G. Śląska do Polski, lecz żądają dla niego autonomii. Trudno ocenić siły tej grupy.

Z łona stronnictwa centrowego wyłoniła się grupa, która wydaje organ w języku niemieckim i polskim i domaga się neutralizacji Śląska G., uniezależnienia tak od Niemiec jak od Polski. Stanowisko ich jest podyktowane, zdaje się, wyłącznie względami taktycznymi i obliczone na patrjotyzm lokalny żywołów, które nienawidzą wprawdzie Niemców, jednakże nie poczuły się jeszcze dostatecznie polskiemi.

Wśród reszty centrum, wiernej idei łączności z państwem niemieckiem, panuje silne rozgoryczenie na rząd pruski za to, iż się nie zgodził na autonomię Śląska G. w ramach państwa niemieckiego, lecz zdecydował się przyznać mu tylko prawa prowincji pruskiej w takim zakresie, jaki mają inne prowincje pruskie.

Akcją polską plebiscytową kieruje niezmiernie energicznie i z całem poświęceniem poseł Korfanty.

——o——

Powrót Naczelnika Państwa do Warszawy.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 12. maja 1920.

(M) Jak się dowiadujemy, powrotu Naczelnika Państwa do Warszawy nie należy się spodziewać przed 17. lub. 18. maja. Z zapowiedzi tych wyciągają wniosek, iż do tego czasu zakończy się główna część operacji wojskowych będących obecnie w toku, a potem przyjdzie kolej na naszą dyplomację. — Oby okazała się równie sprawną, jak armja!

——o——

Polska nie zaproszona na konferencję w Spaa.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 12. maja 1920.

(M) Dotychczas niema zaproszenia Polski na konferencję w Spaa. Podobno ministerstwo spraw zagranicznych zamierza się zwrócić do przedstawicieli państw sprzymierzonych w Warszawie z przedstawieniem, iż Polska musiałaby się uważać za pokrzywdzoną, gdyby nie była reprezentowana w Spaa, gdzie będzie omawiana sprawa wykonania traktatu przez Niemców, w której i państwo polskie jest bezpośrednio zainteresowane. Nieobecność p. Patka w Warszawie i brak kontaktu bliższego między nim a ministerstwem musi w znacznym stopniu utrudniać rządowi zajęcie stanowiska. Kiedy się wreszcie te niesłychane stosunki skończą?

O dzielnicowość Wielkopolski.

(Od naszego korespondenta).

Poznań z końcem kwietnia 1920.

IV. ZGUBNA ROBOTA "KONFEDERACJI" I ZDROWY ODRUCH LUDU.

Istnieje t. zw. „Konfederacja Polska w Poznaniu", która według § 2 statutu: „jest w ustroju wewnętrznym zrzeszeniem apolitycznem i dąży przez zespolenie i uświadomienie Narodu do obrony Państwa przed wszelkiego rodzaju anarchją i do odrodzenia społeczeństwa polskiego. W tym celu tworzy zrzeszenie wszystkich stowarzyszeń w jedną całość, w bratniej i karnej łączności skonfederowanych w sprawach ogólno - obywatelskich". Do tej konfederacji należy według sprawozdania z dnia 5 marca 1920 r. pięćdziesiąt trzy towarzystw, z których kilka dla orjentacji wymienić należy, a więc n. p. Koło śpiewackie "Chopin" Wilda (dzielnica Poznania), Tow. robotników przy farze, Cech garncarzy, Związek księży abstynentów, Tow. kobiet "Promień", Związek mistrzów kominiarskich na W. ks. Poznańskie, Bractwo św. Rocha i t. p. Ta to konfederacja, postępując w myśl swych celów „zespolenia narodu"; wyczytawszy plotkę z Warszawy, zarówno w oddanych sobie dziennikach, jakoteż w gęsto po mieście rozlepionych afiszach ogłosiła, co następuje: "Wielki wiec w obronie dzielnicowości odbędzie się 16 b. m.... Przemawiać będą prof. W. M. Kozłowski i radny m. Budzyński. Rodacy! Chwila jest poważna... Jeszcze jest czas ratować się od zgnilizny, toczącej nasz organizm państwowy... Niechaj nikogo nie zabraknie na wiecu! Konfederacja Polska".

I teraz okazało się, że bomba przedwcześnie pękła. Ogłoszenie to pojawiło się na kilka dni przed dniem wiecu i wywołało żywą reakcję w zdrowej części prasy, która zaraz dnia następnego napiętnowała ten nowy sposób „zespolenia i uświadomienia narodu" tak, jak na to zasłużył.

I teraz nie było już dnia, by nie zaczepiono tego ogłoszenia, nie wyłączając prasy, ofiarowującej gościnę takim ogłoszeniom. Ta ostatnia (czytaj n-decka i lud.-narodowa) umieściła to ogłoszenie, posługując się niem, jako balonem próbnym dla zbadania opinji i próba dała odpowiedni rezultat. Zaczęło się cofanie na całej linji z odmawianiem ponoszenia odpowiedzialności za to ogłoszenie (umieszczono je na pierwszem miejscu kroniki, gdzie zwykle są wszelkie wiadomości z wewnętrznego życia str. n. d. i związku nar.-lud.), z surową krytyką sposobu traktowania wiecowego tak „drażliwej sprawy" i t. p. Jednocześnie i urządzająca wiec konfederacja poleciła stopniowo zasłaniać liśćmi figowymi nieprzyzwoitsze miejsca afiszu tak, że dzień przed wiecem zostało tylko ogłoszenie o „Wielkim wiecu w obronie dzielnicowości" z podaniem dnia i godziny. Reszty zalepić już „nie szło". Ale burza która się w prasie rozpętała, mogła się przenieść i na wiec dlatego też na 3 (dosłownie na trzy) godziny przed wiecem rozlepiono ogłoszenie o odwołaniu wiecu, rozdawszy równocześnie pomiędzy zaufanych 1000 biletów wstępu na ten wiec. Ale sztuka się nie udała. Nie pomogły odwoływania wiecu (całe gotowe prezydjum wiecu, który „miał być odwołanym", wraz z adherentami dziwnym zbiegiem okoliczności znalazło się na sali w oznaczonej godzinie), nie pomógł zastęp policji, mogący dobrze obsadzić kilometrowy odcinek frontu bolszewickiego, pod wodzą kilkunastu komisarzy z prezydentem policji na czele kilkutysięczny tłum, zebrany przed salą, wtargnął i bez biletów wstępu do wnętrza i, nie pozwoliwszy na ukonstytuowanie się gotowego już prezydjum, przyjął rezolucję, w której potępia ostro robotę "konfederacji", „zmierzającą do wyodrębnienia Wielkopolski od reszty Ojczyzny, jako zakusy niepatrjotyczne i przeciwpaństwowe, będące podejmowaniem szatańskiego dzieła Katarzyny i Fryderyka" i w imię hasła „Jedna Polska — jeden lud" wzywa „cały naród do usilnej pracy nad zjednoczeniem całej Polski pod jednym rządem" przy zagwarantowaniu samorządu powiatowego i wojewódzkiego pod kontrolą ludności województwa. Po uchwaleniu tej rezolucji udali się wiecownicy na obszerny plac, gdzie odbyła się manifestacja narodowa na rzecz Zjednoczonej Polski.

Tak się skończyła niefortunna impreza wiecowa konfederacji która jednak dużo jeszcze śladów w prasie do dnia dzisiejszego pozostawia w formie artykułów o dzielnicowości. Kiedy jednak przed wiecem artykuły te nosiły nieraz aż ślady znamion zdrady stanu, żądając zupełnej odrębności państwowej, nawet z własną walutą, a tylko federacyjnego połączenia z Polską (W. M. Kozłowski, uniesiony aż nazbyt widoczą urazą osobistą do rządu warszawskiego, wypisywał całe panegiryki na cześć Wielkopolski, która powinna zupełnie odgrodzić się od reszty Polski rządzonej przez austrjackich biurokratów, czem wywoływały szatańskie zadowolenie u Niemców tutejszych i w Berlinie, to teraz ton tych rozpraw łagodnieje z każdym dniem. Ograniczają się żądania obecne tylko do samorządu wojewódzkiego, mającego

---

dla propagandy religijnej, a pod redakcją samego św. Jacka — według naszych badań osobistych.

Proces wynaradawiania przez zlewanie się dwóch żywiołów etnicznych i wytwarzanie się nowego, mógł się odbywać ewolucyjnie, organicznie, ale gdy zachodziły akty przymusu i gwałtu, lub gdzie było więcej samowiedzy — nie obywało się bez protestów nawet zbrojnych. Dosadnym objawem protestu takiego była akcja t. z. Brodników. Organizacja to lechicka, z początku zawodowa, dla wskazywania; strzeżenia i obrony brodów przez rzeki i mokradła, pokrywające wówczas całe połacie kraju, staje się z czasem klasową, przybiera charakter etniczny i społeczno-religijny. Zbrojni Brodnicy w odrębnych licznych formacjach stają po stronie tego lub owego z Rurykowiczów, widzimy ich w obronie wolności Nowogrodzian, biorą udział w pamiętnej walce sprzymierzonych z Połowcami książąt ruskich pod Kałką w 1224 r., gdzie przechodząc na stronę Mongołów i ułatwiają pogrom Rurykowiczów.

Św. Jacek, zwany apostołem wschodu, marzący o nawróceniu Mongołów na chrześcijaństwo, był, zdaniem naszem, autorem hymnu rycerstwa polskiego Bogu Rodzica, a po raz pierwszy, myślimy, odśpiewanego w boju z Mongołami pod Legnicą. Hymn ten wszakże niema w sobie nic wojowniczego i rycerskiego, a jest na wskroś ekspijacyjnym. Charakter taki nadał mu autor nie tylko dla odkupienia wogóle grzechów ludzkich, ale prawdopodobnie ze względu zaszłej niedawno przedtem akcji Brodników przeciw bądź co bądź chrześcijańskim wojskom książąt ruskich. Wszak ówczesne zwycięstwo Mongołów zaprowadziło ich w drugim dziesiątku lat potem właśnie pod Legnicę. Przeciwnicy Brodników mogli ich uważać za zwykłych junaków i kondotjerów, ale oni samych siebie za mścicieli plemienia swego i swych wierzeń. Występują też i gdzieindziej jako bojownicy wolności i praw narodowych. Część ich, nie mogąc pozostać na ziemi ojczystej, przenosi się na Wołoszczyznę, gdzie pod Ołtą mają sobie wydzielony okręg dla osiedlenia się i skąd wraz z sąsiednimi Połowcami pomagają bułgarskim braciom Aseniom do wyzwolenia Bułgarji z pod władztwa bizantyjskiego.

Rzeczpospolita Polska w końcu wieku XIV. przez unję z Litwą i podległą jej Rusią, upaństwawiając na rzecz swoją owe odwiecznie lechickie obszary przydnieprzańskie i czarnomorskie, zastaje tam ślady żywe poprzedniej polskości. Tu to właśnie nad brzegami morza Czarnego były między innemi osadami i polskie: Białogród i Kocijubijewo (założona przez Kocjubę Jakubczyńskiego z pod Winnicy, przekształcona później na Kaczybej, z z tatarska dotąd Chadżybej pod Odessą), skąd właśnie Jagiełło słał okręty z żywnością dla zagrożonego przez Turków Carogrodu bizantyjskiego.

P. S. Upaństwowiając te wschodnie odwiecznie polskie terytorja w Rzczpltej, uznała ona zasie tam faktycznie zmiany na korzyść żywiołu wschodnio-słowiańskiego, już wówczas zwącego się ruskim i makaroniczny język ruski uczyniła była językiem urzędowym. Mimo następnie napływającej kolonizacji mazurskiej i wogóle zachodnio - lechickiej, przy nastałej unji kościelnej, dzięki urzędowości i kościelności języka ruskiego żywioł ruski nie tylko się utrzymał w swym charakterze i rozmiarach, ale się wzmógł jeszcze bardziej. Dopiero wojny kozackie, przerzucenie się Chmielnickiego do caratu mosk., a Doroszenki do sułtanatu tureckiego, wreszcie rzezie hajdamackie wywołały reakcję, powrót znacznej części ludności do polskości i polszczyzny i przywrócenie w znacznej mierze charakteru polskiego krajowi temu.

Ponieważ zajęcie Czarnomorza przez tubylców nastąpiło wbrew traktatowi Tochtamysza z Witoldem i nie uznane było przez Rzeczpospolitą za stałe i prawomocne, obecna więc rewindykacja tegoż Czarnomorza wraz z rewindykacją obszarów przydnieprzańskich w granicach 1772 r. dla Rzeczypospolitej staje się logicznem następstwem rozwoju dziejowego i logiki prawnej. Kto nie uznaje tych granic i takiej rektyfikacji, ten eo ipso uznaje prawomocność zaborów i rozbiorów Rzeczypospolitej.

Historyczno - etnicznej i prawno - państwowej orjentacji odpowiadają w wysokiej mierze postulaty ekspansji polskiej ekonomiczno - handlowej na wschód, obwarunkowującej przyszłość państwową i narodową Polski, tudzież walory obecne aktualnego żywiołu polskiego na owych terytorjach.

Do czasu rusyfikacyjnej polityki rządu rosyjskiego po 1831 roku, a nawet jeszcze do eksterminacyjnego ukazu cara Aleksandra II. w r. 1864, pomijając włościańskie lub szlachty chodaczkowej małorolne enklawy polskie, cała niemal dworska, folwarczna własność rolna była tam w ręku Polaków, dziś jest jeszcze w połowie, w oczekiwaniu na rewindykację drugiej połowy. Do wojny obecnej powszechnej i eksterminacyjnej gospodarki bolszewików moskiewskich i rusko - ukraińskich przemysł fabryczny, zwłaszcza rolny był przeważnie w ręku rdzennie Polaków, w mniejszej części Rosjan. Wobec większości ruskiej go ludu rolnego — mieszczaństwo przeważnie żydowskie, zaczem idzie ruskie, a na trzeciem miejscu polskie; natomiast inteligencja po wsiach i miastach, mimo całowiekowej rusyfikacji, przeważnie polska, po niej na drugiem miejscu rosyjska, a zaś w znikomej mniejszości rusko - ukraińska — nawet w Ki-

uzasadnienie w zupełnie różnej strukturze gospodarczej tej dzielnicy.

Zakończeniem zaś niejako tej całej kampanji o dzielnicowość, w której ujawniły się z jednej strony odśrodkowe zgubne dążenia grupy ambitnych jednostek, obawiających się utraty swej władzy, z drugiej zaś zdecydowana wola szerokich mas utworzenia jednego państwa pod jednym rządem było półoficjalne oświadczenie zastępcy ministra Seydy, wiceministra Poszwińskiego, umieszczone w "Gazecie Porannej", gdzie p. Poszwiński zaprzecza, jakoby rada ministrów specjalnie zamierzała natychmiast przeprowadzić unifikację, a natomiast zapowiada ją w naturalnym stopniowym rozwoju, który, obejmując po kolei poszczególne gałęzie administracji, za jakie dwa lata zostanie całkowicie uruchomiony. Ministerjum b. dzielnicy pruskiej nie ma wcale zamiaru przewlekać tego procesu unifikacji do nieskończoności, jak rząd warszawski nie chce go przeprowadzić w ciągu jednego dnia. To oświadczenie najwyższej instancji dla tutejszej ludności uspokoiło nieco rozgorączkowane umysły, choć nie potrafiło już zakryć tego wszystkiego co społeczeństwo wielkopolskie w czasie tej kampanji ujawniło, a co nie zawsze przynosiło mu zaszczyt, zdzierając dość brutalnie wyłączność nimbu patrjotyzmu i poświęcenia, w jaką wobec reszty Polski tutejsza dzielnica stroić się zwykła. P°.

—o—

Protest Ukraiński przeciw bolszewikom.

Przewodniczący ukr. misji dyplomatycznej w Pradze, M. Sławińskij, przesłał na ręce czeskiego ministra spraw zagr. notę, prorestującą **p r z e c i w m i e s z a n i u s i ę C z i c z e r i n a w w e w n ę t r z n e s p r a w y U k r a i n y**, która nigdy nie występowała przeciw rządowi bolszewickiemu w Rosji, broniąc się jedynie przed nim. Notę bolszewicką z 26 kwietna uważa protest za zwyczajną próbę mieszania się w sprawy ukr., a więc za naruszenie praw międzynarodowych.

—o—

Otrzeźwienie?

Ukraińcy nie są przeciwnikami budowy państwowości ukraińskiej.

„Hrom. Dumka" została skonfiskowana za zgę artykułu p. t. „Po zajęciu Kijowa", w którym przeprowadza analogje między zajęciem Kijowa przez polskie wojska Bolesława Chrobrego, Bolesława Śmiałego i przez dzisiejszą armję. Zawsze szli Polacy na Kijów ze swoim kandydatem — dziś jest nim Petlura, ale nie dość zająć stolicę, trzeba zorganizować administrację. Ukraińcom od- [redacted] mawia się zdolności w tym kierunku, nie bacząc na to, że bezustanne przewalanie się przez Ukrainę wojsk najrozmaitszych nie sprzyjało okazaniu przez Ukraińców tego, co są w stanie zrobić. Zwłaszcza rozmaici „opiekunowie" zabiegali o to, by — podobnie — jak Beselery Polakom — tak Ukraińcom odmawiać tych zdolności. Ukraińcy nie są nieprzyjaciółmi budowy państwowości ukr. przez Polskę, ale żądają wciągnięcia do współpracy bardziej wyszkolonego elementu galicyjskiego.

Prasa ukr. wogóle z satysfakcją notuje polskie głosy życzliwe, ale pod kątem — jak twierdzi — rozmaitych niezałatwionych jeszcze spraw, czyni to z pewną nieufnością, starając się zająć stanowisko wyczekujące. Szpalty dzienników ukr. przepełnione są referatami odnośnymi sprawy polskiej, którą najwidoczniej bardzo gorliwie studjuje się w politycznych kołach ukr

„Wśród prasy polskiej — czytamy w „Hrom. Dumce" — budzi się otrzeźwienie. Prasa, która tak niedawno jeszcze wylewała dzień w dzień pomyje na Ukraińców, dla której Ukraina istniała tylko w cudzysłowach, dla której włościaństwo ukr. było masą buntowników, elementem anarchistycznym, nie nadającym się do budownictwa — zaczyna się orjentować pod naciskiem faktów, od których zależy przyszłość tym razem już nie tylko nieszczęsnej Ukrainy, ale i szczęśliwego dziecięcia losów — Polski. Wprawdzie znaki życia dają jeszcze pp. Grabscy i Lutosławscy, ale w każdym razie objawy dobrej woli ze strony pewnych organów prasy polskiej orjentowania się w rzeczywistości ukr. teraz dopiero — charakterystycznym są objawem".

—o—

jowie; po innych miastach tylko sporadycznie przejawia się.

Przypominając pochodzenie syreny warszawskiej i Orła Białego, możemy nie z próżną pychą, ale ze szlachetną dumą prawdy pochlubić się niemi, jako wyjątkowemi wśród ludów takiemi godłami, które starożytność prawiekową i świetlaną promienistość łączą w sobie ze świadectwem uprawnienia do ziemi przodków naszych. I jeśli dziś za przykładem Jagiellonów idziemy tam na te kresy wschodnie, to tak samo jak oni nie jako zdobywcy i najeźdźcy, lecz do odwiecznych siedzib naszych, aby pod sztandarem tego nieśmiertelnego ormuzdowego białego ptaka wolnościowego nieść wolność dla siebie i tych ludzi dobrej woli, którzy tam obok nas osiedli i żyć z nami w zgodzie pragną.

P. S. Takie posłannictwo nasze wraz z odpowiednią dobrej woli dyrektywą dla siebie rozumieli najwybitniejsi i najrozumniejsi przodownicy rycerscy ludu rusko-ukraińskiego — hetmani zaporozcy Sahajdaczny, Wyhowski, Mazepa; walcząc pod wspólnym sztandarem Rzeczpltej, tudzież przedstawiciel ich intellektu poeta Szewczenko, kiedy na wspólnem w Orenburgu wygnaniu z Bronisławem Zaleskim pisał na ręce jego wezwanie do Polaków, swój pierwszy testament:

Szcze jak buły my kozakamy,
a Unji **) ne czut' buło,
bratałys z wilnymi Lachamy...
— — — — — — — —
Podajże ruku kozakowi
I serće szczyreje podał,
Wozobnowym nasz tychyj raj.

**) Unji kościelnej.

Jan Grzegorzewski

Ze spraw ukraińskich.

W wielkim teatrze w Warszawie na wiadomość o zdobyciu Kijowa dnia 10 b. m. wyszedł na scenę w czasie antraktu „Aidy" tenor Dygas, witając obecnych członków misji ukr., którzy odpowiedzieli po ukraińsku, wskazując na doniosłość polsko-ukr. sojuszu. Publiczność witała ich owacyjnie.

W sprawie ukr. oficerów na Jałowcu — jak donosi prasa ruska — interwenjowali 12 b. m. przedstawiciele ukr. komitetu obywatelskiego u szefa sztabu D. O. G., prosząc o bezzwłoczne przesłuchanie wszystkich oficerów i przyznania im praw, jak wszystkim innym jeńcom-oficerom, a mianowicie, ażeby zwolniono ich jako członków zdemobilizowanej armji. Nadto proszono, ażeby do załatwienia sprawy nie odsyłano ich do innych obozów, lecz zostawiono na miejscu. Na koniec podniesiono, iż jeńców traktuje się źle i że dostęp do nich jest bardzo trudny. W odpowiedzi oświadczył szef sztabu, że nie posiada dotychczas żadnych dyrektyw od władz centralnych, przyjmuje do wiadomości życzenia delegacji i natychmiast odniesie się do władz o załatwienie sprawy.

Polityka zagraniczna.

DELEGACJA NIEMIECKA W SPAA.

Wedle doniesień „Echo de Paris" delegacja niemiecka w Spaa składać się będzie z ministra spraw zagranicznych Koester'a, min. skarbu Wirth'a, min. spraw wewnętrznych Kocha i z wielkiej liczby specjalistów.

UKŁAD FRANCUSKO-BOLSZEWICKI.

"Humanite" donosi, że układ w sprawie wymiany jeńców został zawarty między konsulem francuskim p. Duchene i Litwinowem.

ORGANIZACJA BOLSZEWICKA W SZWAJCARJI

"Echo de Paris" donosi, że policja szwajcarska wpadła na trop organizacji tajnej bolszewickich kurjerów. Szwajcarja była ogniskiem, z którego działalność ich promieniowała na Włochy, Francję i Anglję i Hiszpanję. Tem się tłumaczy równoczesność pewnych ruchów politycznych i socjalnych w rozmaitych krajach.

STANY ZJEDNOCZONE I IRLANDJA

"Manchester Guardian", rozważając stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie Irlandji, zaznacza, że na postępowanie senatorów wpływa nie tyle sympatja dla Irlandji, jak wrogie uczucie dla Anglji. Sprawa irlandzka jest tylko pozorem i okazją do wystąpienia przeciw Londynowi.

NOWY SZEF DEMOKRATÓW AMERYKAŃSKICH.

„New York Herald" donosi; że partja demokratyczna senatu obrała przewodniczącym senatora Underwood'a w miejsce ustępującego Hitchcock'a.

Walka plebiscyt. o ziemie bałtyckie

Odezwa Komitetu warmińskiego

Warszawa (Pat.). Komitet warmiński wydał następującą odezwę: Lud polski na Warmji poświadczył swoją polskość w wiekowych próbach, a dziś ma wyzwolić się i oddać Polsce bezpośredni dostęp do morza. Ma on rozstrzygnąć, czy nad ujściem Wisły będzie panowała Polska, czy też najgroźniejszy jej wróg. W duszy już rozstrzygnął lud warmiński. Niestety społeczeństwo polskie darzy jego walkę wyzwoleńczą dziwną obojętnością, nie uświadamiając sobie, że opieszałość w chwili przełomowej nie da się potem odbić pracą całych wieków. Wygodna beztroska liczy w większych zadaniach na rząd, lecz dla bezmiaru tych zadań nie posiada rząd ani środków ani ludzi. Tylko zbiorowa energja pozwoli nam zmierzyć się z przeciwnikiem silnym a brutalnym i uniezestwić gwałty i przekupstwa. Niechaj będzie wzorem ofiarność społeczeństwa duńskiego na plebiscyt w Szlezwigu. Cała Danja bez wyjątku spieszyła z podarkami materjalnymi i duchowymi, wyzwalającej się ziemi z pomocą. Wszechstronna działalność filantropijna i oświatowa objęła każdy dom, każdą jednostkę w Szlezwigu. Dzięki jej plebiscyt w północnej strefie został uwieńczony najświetniejszem zwycięstwem. Pełna poświęcenia praca w działaniu plebiscytowem musi być poparta ofiarnością wszystkich. Interes narodowy wymaga, aby żaden odcinek plebiscytowy, od stoku Tatr do naturalnej twierdzy jezior mazurskich nie był upośledzony. Obok Śląska Cieszyńskiego i Górnego winien każdy Polak pamiętać o ziemiach bałtyckich, najbardziej zagrożonych. Wielki cel wymaga wielkich środków. Ofiary przyjmuje komitet warmiński w Warszawie. (Składki przyjmuje Administracja naszego pisma. Red.).

—o—

Cieszyńskie nie chce odrębnej waluty.

Cieszyn. (Pat) 13. b. m. Na posiedzeniu plenarnem rady narodowej powzięto następującą rezolucję: Wobec ponawiających się wciąż usiłowań, aby uzyskać dla terytorjum Śląska Cieszyńskiego bądź korzystniejszą relację korony do marki bądź też przez ostemplowanie zaprowadzonej już marki polskiej i wprowadzić na tem terytorjum pieniądze neutralne, oświadczamy: Ani jedno ani drugie z powyższych rozwiązań nie jest możliwe; obstajemy przy tem, aby bez żadnych zmian pozostała obiegającym pieniądzem marka polska, cała ludność, reprezentowana w Radzie narodowej i wszystkie instytucje polskie sprzeciwiają się stanowczo myśli ostemplowania marki polskiej i stworzenia nowego niepożądanego fermentu. któryby oddalał Śląsk od Polski, obniżając siłę płatniczą marki polskiej i któryby wyrządziłby niepowetowane nigdy szkody całemu narodowi polskiemu i Ojczyźnie.

Komisja plebiscytowa krzywdzi nas na polu szkolnictwa.

Bytom. (Pat) Komisja rządząca w Opolu ogłasza, że ci rodzice, którzy pragną uczyć dzieci języka polskiego i religji w polskim języku, mają wypełnić kwestjonarjusze wydawane w tym celu przez zarządy gminne i przesłać do powiatowych kontrolorów koalicyjnych. Jest to nowe ustępstwo wobec Niemców, gdyż komisja wydała już przedtem zasadnicze postanowienie, iż dzieci polskie należy uczyć obowiązkowo po polsku.

P. Patek u papieża.

Paryż. (Pat) Havas. Z Rzymu donoszą, że minister Patek w towarzystwie posła przy Stolicy Apostolskiej złożył wizytę Ojcu św. i kardynałowi Gaspariemu.

Rusini węg. emigrują przed Czechami do Ameryki.

Budapeszt. (PAT.) Przedstawiciel partji węgierskich Rusinów Kutkavalsy otrzymał depeszę z wiadomością, że Rusini emigrują do Ameryki, bo nie chcą się dostać pod panowanie Czechów.

Wysłali oni także do Wilsona i rządu amerykańskiego pismo z protestem w tej sprawie.

WRZENIE NA BAŁKANIE PRZECIW TRAKTATOWI

Sofja (Pat.). Z Adrjanopola donoszą, że ludność muzułmańska odbyła wielki meeeting, gdzie po gwałtownem przemówieniu Dyafara Tayara Paszy wszyscy obecni złożyli przysięgę, iż do upadłego bronić będą swej ziemi przed panowaniem Greków.

Sofja (Pat.). Ruch, protestujący przeciw owładnięciu Tracji przez Greków, wzrasta w Bułgarji coraz bardziej.

Wstępne obrady przed konferencją w Spaa.

Lyon. (Pat) Millerand po spotkaniu z Georgem powrócił do Paryza w niedzielę. Drugie zebranie odbędzie się prawdopodobnie w Paryżu, a wezmą w niem udział także delegaci francuski, angielski, włoski i belgijski dla ustalenia wytycznych linji dla obrad w Spaa.

Paryż. (Pat) Havas. Spotkanie Lloyda Georgea z Millerandem nastąpi w miejscowości Chyth w pobliżu Folkestone.

Protest Węgier przeciw traktatowi.

Budapeszt. (PAT.) W całych Węgrzech trwają ustawicznie demonstracje przeciw traktatowi. Położenie rządu stało się trudne. Skrajna prawica korzysta z tego, agitując przeciw rządowi.

Rząd włoski podał się do dymisji.

Lyon. (PAT.) Z Rzymu donoszą, że wskutek głosowania ostatniego w izbie, Nitti w środę podał się do dymisji.

Austrja niem. ma 10 miljardów deficytu.

Wiedeń. (Pat). B. K. Według dodatkowej ustawy finansowej podwyższono wydatki państwowe do 16.873 miljonów, a dochód do 6.295 miljonów, wskutek czego deficyt wzrósł do 10.579 miljonów.

Konferencja ekonomiczna Ligi narod.

Paryż. (Pat) Havas z Londynu. Bonar Law oświadczył dziś w Izbie, że konferencja ekonomiczna, zwołana przez Ligę narodów, odbędzie się w Brukseli prawdopodobnie w końcu maja lub z początkiem czerwca.

Czego chcą Japończycy na Syberji.

Nauen. (Pat) Japoński przedstawiciel dyplomatyczny w Berlinie zaprzecza stanowczo doniesieniom, jakoby dywizje japońskie wysłane zostały na Syberję. Znajdujące się obecnie na Syberji dywizje japońskie wycofane zostaną zupełnie z chwilą, gdy wojska czecho-słowackie opuszczą Syberję, a położenie polityczne w Korei i na pograniczu Mandżurji wyjaśni się ostatecznie. Japonja nie wypowiedziała Rosji sowieckiej wojny, ani też nie miała zamiaru jej wypowiadać.

MIKADO UMIERA

Paryż (Pat.). Havas. Daily Express podaje wiadomość z Tokio, iż Mikado jest umierający.

—o—

Lyon. (PAT.) Przy wręczeniu delegatom tureckim we wtorek w sali zegarowej na Quai d'Orsay projektu traktatu, przewodniczył Millerand. Po przemówieniu Milleranda oświadczył Tewfik Pasza, że delegacja będzie się starała dać odpowiedź w przepisanym terminie.

Rzym (Pat.). W Neapolu spuszczono na wodę superdreodnaought włoski „Caracciolo" o pojemności 44.000 ton. Jest to największy okręt włoski.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Bonifacego; gr. kat. Jeremyi. Jutro rz. kat. Zofji i 3 córek; gr. kat. Aftanazja. — Wschód słońca 4·18. zachód 7·39.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

W piątek „Południca", dramat L. Staffa.
W sobotę o 3 pop. „Kupiec wenecki" — o 7 wieczór „Księżniczka czardasza, opereka.
W niedzielę o 3 pop. „Traviata", opera Verdiego — wieczór „Południca", dramat.

We Lwowie.

— **Serję korespondencji paryskich** naszego współpracownika Quisa rozpoczynamy dziś artykułem „Atak na Polskę z zachodu".

— **VENKOV**, organ agrarjuszy czeskich, w jednym z ostatnich numerów, które nadeszły, tak w artykule wstępnym, jak i w przeglądzie prasy obszernie cytuje i polemizuje z umieszczoną przez nas w swoim czasie korespondencją wiedeńską na temat stosunków czeskich.

— **Tydzień Czerw. Krzyża.** Uprasza się Panie chcące wziąć udział w zbiórce Czerw. Krzyża, w lokalach dnia 15. maja by zechciały się zgłosić w biurze przy ul. Bielowskiego 6., w piątek celem odbioru puszek i legitymacji.

— **GODNE POTĘPIENIA.** Piszą nam z miasta: Od roku 1914 założono cmentarz poległych przy cmentarzu cywilnym od strony ul. Pijarów. Dopóki b. rząd austrjacki zajmował się porządkiem i pilnował, by ręka wandalów nie niszczyła grobów, tak długo można było być spokojnym o każdą roślinę zasadzoną tam. W czasie walk polsko-ukraińskich obrano nowe miejsce do grzebania zmarłych żołnierzy polskich, a cmentarz poprzedni stał się miejscem zabawy dzieci z pobliskich domów pastwiskiem dla kóz, krów i koni. W prowizorycznej kapliczce widzi się siedzące na ołtarzu dzieci, kozy i krowy objadają i wyrywają zasadzone rośliny, na grobach nie można żadnych kwiatów położyć, bo razem z naczyniem na wodę znikają zupełnie.

Zwracamy się z prośbą do matek, pozwalających niszczyć dzieciom groby tych, którzy nie mieli nawet tego szczęścia, by za własną ojczyznę ginąć, by zabroniły tego barbarzyństwa, bo przykro patrzeć, gdy nawet miejsce poświęcane nie znajduje należnej czci. Dodać należy, że wiele grobów kryje zwłoki naszych lwowskich dzieci.

— **OSZCZĘDZAJCIE MIĘSO SPOŻYWAJCIE ŚLEDZIE!** Piszą nam z miasta: Drożyzna mięsa jest gospodarczo dobra, bo chroni nas od nadmiernego ubytku trzody. Śledzi natomiast mamy obfitość, ludzie dziś jednak u nas czują do tej potrawy pewną odrazę. A przecież jest to ryba bardzo smaczna i pożywna, tylko musimy ją umieć przyrządzać. Trzeba o tem pamiętać, że śledź solony po dwu- lub trzydniowem moczeniu, jest równy każdej świeżej rybie i da się smażyć, gotować, przyrządzić w sosie; nie mówiąc już o marynowaniu, które się już „przejadło". Siekane lub mielone mięso śledzia z przymieszką mąki lub kartofli, daje nader smaczne zraziki, płaty śledzia przekładane warstwami ziemniaków tworzą znakomitą potrawę. Trzeba mieć odwagę i trochę eksperymentować. Traktują nas stęchłą kaszą i gorzką mamałygą po niebotycznych cenach — a smaczne i tanie ryby mielibyśmy skazać na wygnicie?

— **Z pogotowia ratunkowego.** Zygmunt Niezgoda, lat 18, będąc na wycieczce w Zimnej Wodzie, mocując się z kolegą zwichnął rękę. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy.

Katarzyna Trojanowska, lat 55, robiła w ogrodzie St. Mokrzyckiego masarza, ul. Marcina 26, gdy wtem wielki brytan wpadłszy na ogród, rzucił się na nią, pokaleczył ją w prawą rękę i plecy. Pogot. rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

— **Kradzieże.** Wilhelmowi Zimmermannowi, rolnikowi z Laszek górnych, skradziono 13. bm., pod Teatrem miejsk., z tylnej kieszeni spodni przez przecięcie jej, portfel skórzany bronzowy w którym było 27.000 K, 9000 mkp. i dokumenty.

Grzegorzowi Kohmerowi. gospodarzowi w Zapytowie, skradli nieznani sprawcy w nocy z 11. na 12. bm., parę koni wartości 35.000 K., ci sami przypuszczalnie, sprawcy skradli Mozesowi Sitzstammerowi w Sieciechowie, wóz wartości 3000 K. Ślady prowadzą do rogatki żółkiewskiej.

Ignacemu Mannowi zam. Gliniańska 7., artyście teatru miejsk., skradł nieznany sprawca z zamkniętego mieszkania dnia 12. bm., między 6—7 popoł., garderobę i bieliznę wartości 9.000 mkp.

— **Zguba.** Adolf Gröll, rotm. lek. weter., zamieszkały w Przemyślu Mickiewicza 41, zgubił 13. bm., w przechodzie z dworca głównego do rynku, portfel czarny zawierający 9000 mkp. i dokumenty.

Aniela Mizińska, zam. przy ul. Jabłonowskich zgubiła w ul. Sykstuskiej, branzoletę z zegarkiem wartości 6000 mkp.

W Polsce i na świecie.

— DAR NARODOWY DLA J. PIŁSUDSKIEGO. Spłynęło do kasy głównego Komitetu Daru Narodowego: II. brygada jazdy Mk. 19742, K. 10, Rb. 331; kop. 20. Zecerzy gazety „Naród" Mk. 265; Helena Gerszow Mk. 50, Aniela Gerszow Mk. 50, Zarząd Związku zawod. Pracy miejskiej M. St. Warszawy Mk. 1341; Dow. Parku Wojsk Kolejowych Nr. 2 Mk. 280; K. O J. Mk. 180; Kom. Gosp. 11 baonu wartowniczego Warszawa - Cytadela Mk. 2138.

— Pismo polskie w Żytomierzu. 3 maja wyszedł w Żytomierzu pierwszy numer pisma „Głos Polski". Pismo to na razie będzie się okazywało perjodycznie w miarę napływania wiadomości z Polski i świata.

Komunikaty.

Towarzystwo opieki nad zabytkami sztuki i kultury zawiadamia, że trzeci wykład instrukcyjny, z przeźroczami, prof. uniw. ks. dr. Żyły, na temat „Rozwój stylów w architekturze" (epoka romańska i przejściowa), odbędzie się w sobotę, dnia 15 b. m., o godzinie 7 wieczór, w sali miejskiego Muzeum przemysłowego.

W niedzielę, dnia 16 b. m., o godz. pół do 3 po południu, zwiedzanie kościołów: 1) św. Jana Chrzciciela, 2) Matki Boskiej Śnieżnej.

„Gwiazda" na rzecz Czerwonego Krzyża. W programie tygodnia polskiego Czerw. Krzyża mieści się wieczór kotyljonowy, połączony z rautem, z współudziałem artystów teatru miejskiego pp. Bogdanowiczówny, Burkackiej, Kuligowskiego i Wiklińskiego oraz orkiestry Sokoła IV., który odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godz. 9 wieczorem, staraniem stow. „Gwiazda", w salach, przy ul. Franciszkańskiej 7, na rzecz chorego i rannego żołnierza.

—o—

Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Naucz. lwowskiego odbędzie się w sobotę 15 maja o godzinie 6 wieczorem w sali P. T. P.

Pokrzywdzenie emeryt. nauczycieli ludowych pod względem materjalnym i moralnym.

Z komisji zarządu głównego związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Krakowie otrzymaliśmy następujący komunikat:

Ustawą z 5 marca b. r. podwyższony został wprawdzie emerytom, wdowom i sierotom nauczycielskim o 100 prc. dotychczasowy nadzwyczajny dodatek drożyźniany, wynoszący 40—70 K miesięcznie, nie pokryje on atoli nawet tej straty, jaką poniosą wskutek unifikacji waluty, nie mówiąc już o szalonem podrożeniu wszystkich środków żywności. Emeryt nauczycielski który wysłużył pełne 40 lat, pobierał dotąd przeciętnie 360 K miesięcznie, łącznie z dodatkami drożyźnianymi. Obecnie, już po podwyższeniu nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, otrzyma 234 mk., które mają teraz tę samą wartość płatniczą, co dotąd korony. Otrzyma więc o 126 jednostek płatniczych mniej, niż dotąd pobierał. Nie wystarczy to dzisiaj nawet na opłacenie mieszkania i opału.

Czyż godzi się skazywać zasłużonych wobec Ojczyzny pracowników tak bezwzględnie na wygłodzenie?!... A przecież do tej krzywdy materjalnej nie wahano się dodać jeszcze krzywdę moralną. Oto na posiedzeniu sejmu 5 marca b. r. oświadczył wiceminister skarbu dr. Weinfeld, iż "Państwo polskie nie ma prawnego obowiązku wypłacania emerytur austrjackich i rosyjskich"; uznał więc emerytowanych nauczycieli ludowych za emerytów państw zaborczych. Tymczasem oni pracowali dla Polski, dla jej ideałów, dla jej przyszłości! Emeryci zaś nauczycielscy z Małopolski nie pobierali wcale płac od rządu austrjackiego, lecz z funduszu krajowego na podstawie uchwał sejmu galicyjskiego, uznawanego podówczas przez całą Polskę za jej jedyną reprezentację. Ponadto składali się oni sami w znacznej mierze na fundusz szkolny emerytalny. Są więc bez zaprzeczenia emerytami polskimi i mają pełne prawo do odpowiedniego zaopatrzenia z funduszu państwa polskiego.

Jak najuroczyściej przeto zaprotestować musimy imieniem tychże zasłużonych pracowników na niwie oświaty ludowej, przeciw uznawaniu ich za emerytów austrjackich względnie rosyjskich, tudzież przeciw skazywaniu ich tak bezwzględnie na wygłodzenie!

Ponieważ wszelkie przedstawienia nasze w sprawie pokrzywdzenia rzeczonych emerytów, wdów i sierót nauczycielskich tak w rządzie jak i w komisji skarbowo - budżetowej nie odniosły pożądanego skutku, poczytujemy sobie przeto za obowiązek poruszyć tę sprawę publicznie.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu dr. Daumowi we Lwowie, ul. Romanowicza l. 5, za przeprowadzenie nader trudnej operacji u mojej żony, oraz troskliwą i sumienną opiekę w czasie choroby i przyprowadzenie jej do zupełnego wyzdrowienia, składam tą drogą wyrazy czci i serdecznej wdzięczności.

Porucznik Jerzy Paleolog
z rodziną.

3406

Ze sportu.

W AKADEMJI SZERMIERCZEJ która się odbędzie w sobotę 15. maja br. w salach Kasyna wojskowego wezmą udział następujący najwybitniejsi szermierze polscy: Zabielski Jerzy Warszawa, inż. Udrzywolski St., dr. Bares, Kraków; dr. Mostowy Jerzy; inż. Maris Adam, Oppenhejm Henryk, Warszawa; Kiełbusiewicz Bronisław, Bąkowski Antoni, Kraków; Linsenmann Eugenjusz Kraków, inż. Kamieniobrodzki Edmund, Vambera Emil, Sopotnicki St. Warszawa; Sobolewski Wł. Warszawa, inż. Mańkowski.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na flotę polską: Zebrane w czasie uroczystego nabożeństwa 3 maja w Szczercu 261'05 mk. i 199'30 K; Uczniowie szkoły powsz. męsk. im. św. Anny złożyli 198'05 mk., a grono nauczycielskie tejże szkoły złożyło w miesiącu kwietniu b. r. 245 mk. — razem 443'05 mk.; Z okazji imienin p. Stan. Tarnawskiej złożyli J. i I. W. 50 mk.; Z okazji obchodu rocznicy 3 maja S. Appel, administrator urzędu poczt. w Szczercu obok Lwowa składa 70 mk.

Na dar Narodowy 3-go Maja: Funkcjonarjusze i robotnicy magazynu Ekspoz. bud. S. O. O. w Persenkówce 342 mk.

Na cele plebiscytowe: Akc. Bank hipoteczny we Lwowie 10.000 mk.; Labet 41 mk.; J. Łuj - Wasylów 15 mk.; Herbaciarnia żołnierza polskiego, Chodorów 1.050 mk.; Parafjanie kościoła w Narajowie, zgromadzeni na nabożeństwie ku czci Królowej Korony polskiej złożyli 116 mk.; Zamiast kwiatów na trumnę śp. ojca prof. Józ. Markowskiego, słuchacze i słuchaczki I. roku medycyny 67 K i 820'50 mk.

Na plebiscyt śląski: Bernard Langer z Czerniowiec 50 lei rumuńskich. W myśl życzenia brata śp. dra Ludwika Illasiewicz - Łodyńskiego, Marja Zborowską 100 marek pol.; Z okazji 2-giej rocznicy Konstytucji 3-go Maja w Wolnej Polsce, F. Tomyńska i Kaz. Schower z Kamborni składają 30 mk.

Na plebiscyt spisko - orawski: Czytelnia polska w Winnikach 200 mk. i Sokół 200 mk.

Na plebiscyt cieszyński: Korpus oficerski sądu W. O. G. złożył do rąk naszych na uczczenie pamięci brata naszego śp. Henryka Weissa, porucznika W. P., zmarłego 10 kwietnia 1920, kwotę 1.849 mk.; kwotę tę składamy na pleb. ciesz., jako siostry zmarłego, Edwarda i Aniela Weiss; Członkowie Wydz. polsk. tow. gimn. Sokół II. we Lwowie na zebraniu towarz. z okazji imienin prezesa Tow. dra Stan. Świgosta złożyli 139 mk.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa: Celem uczczenia pamięci nieodżałowanej Lili Hirschberg, H. Kostkiewiczówna i S. Hamułowa 50 mk.

Na ociemniałych legjonistów: K. A. 200 mk.; W myśl życzenia brata śp. dra Ludwika Illasiewicza Łodyńskiego, Marja Zborowska 200 mk.

Na budowę kaplicy na cmentarzu „Obrońców Lwowa" przez T. S. M., P. B.: Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego brata śp. Stanisława Białoskórskiego w pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci, Szymonowie Wilczyńscy 35 mk., Marja Białoskórska 35 mk., Ludwika Białoskórska 35 mk.

Na fundusz zasiłkowy b. II. oddziału: Olga Żurowska z okazji otrzymania zadośćuczynienia za niesłuszny zarzut 10 mk.

Na komitet akcji niesienia pomocy ubogiej młodzieży szk.: Z okazji imienin gospod. klasy p. prof. Cygana VII. kl. VI. gimn. składa 83 mk.

Na Tow. Szkoły lud.: Dyrekcja akademji handlowej we Lwowie składa 260 mk., złożone przez kurs abiturjentów.

Na bursę św. Wojciecha: W myśl życzenia brata śp. dra Ludwika Illasiewicz - Łodyńskiego, Marja Zborowska 200 mk.

Na przytulisko sierót pod wezw. św. Józefa przy ul. Piekarskiej: W myśl życzenia brata śp. dra Ludwika Illasiewicz - Łodyńskiego, Marja Zborowska 100 mk.

Na dzieci głodne: Dziatwa szkolna z Glinnej koło Lwowa 20 mk.

Na instytut im. Sienkiewicza: Feliks Żerebecki, Tarnopol, roczna wkładka członka 10 mk.

Dla brata Alberta: W myśl życzenia brata śp. dra Ludwika Illasiewicz - Łodyńskiego, Marja Zborowska 100 mk.

OGŁOSZENIA.

Dziś PREMIERA w kinoteatrze CHIMERA Akademicka 8

Film egzotyczny z bajecznej krainy Inkasów (Peru) w 5 aktach p. t.

PRZEKLEŃSTWO KAJI

Uzupełni program fenomenalna groteska amerykańska p. t. **Mleczna kuracja.**

Czas odnowić przedpłatę na maj!

Upraszamy o wczesne nadesłanie prenumeraty, na maj 1920., gdyż nakład „Kurjera Lwowskiego" obecnie tak bardzo kosztowny musi być zawczasu ustalony.

HURTOWNIA MONOPOLU SZTUCZNYCH ŚRODKÓW — SŁODZĄCYCH —

LUDWIK HOSZOWSKI, Lwów Akademicka 3., zawiadamia, że **rozdział sacharyny** za maj rozpoczyna z dniem 14. maja br. — —

Kamienicę II. p. z komfortem przy ul. **Grunwaldzkiej** za 750.000 Mp.

Willę o 9 ciu pokojach z pełnym komfortem i dużym ogrodem przy **bocznej Listopada** za 550.000 Mp. 3353

Sprzeda ajencja „Fortuna" Lwów ul. Frydrychów l. 6. III. p od godz. 3 8 popoł.

Posady i prace.

EKONOM dozorca wdowiec bezdzietny przyjmie posadę na wikt lub ordynarję do folwarku. Listy poste restante E. O. Złoczów. 3047

BUCHALTER-bilansista Polak atolik zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Buchalter" do Admin. 3348

MAGISTER farmacji dobrze polecony kawaler poszukuje posady zarządu lub dzierżawy. Zgłoszenia Zarząd apteki Rawa ruska. 3400

ZDOLNY kino-operator egzaminowany, mogący się wykazać dobremi świadectwami zostanie za dobrem wynagrodzeniem natychmiast przyjęty. Reflektuje się na pierwszorzędną siłę. Oferty wraz z odpisami świadectw nprasza się nadsyłać pod rdresem: Zarząd kinoteatru „Apollo" w Borysławiu. 165

DZIERŻAWY większej, kilkaset morgów, lub mniejszej, w pobliżu Lwowa, poszukuje wielka instytucja. Rzemieślników, robotników, żywy inwentarz mamy do dyspozycji. Rolę przygotujemy ewentualnie na rok następny. — Zgłoszenia pod „Bezpieczeństwo" do Administracji. 3366

Kupno i sprzedaż.

GARDEROBĘ męską damską dziecinną oraz firanki portjery, dywany kupuje sprzedaje sklep. Minerwa ul. Chorążczyzna 15. 3188

Realność 3325

6 ubikacji z piwnicą, stajniami z ogrodem 1/4 morga w rynku zaraz wolne z meblami w Mostach wielkich za 65.000 Marek sprzeda Biuro F. Turliński Kraków Podwale 3.

DO SPRZEDANIA perskie dywany, kilimy, makata, lustro, obrazy, lampy, meble, wyroby ze srebra. Od godziny 3—5 po południu, Obozowa 3, I p., nr. drzwi 4. 3328

FORTEPJAN FRITZA w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można codziennie od 10—12 przed południem, Zimorowicza 3, II piętro, wejście przez **ganek na prawo.** 3329

UBRANIA marynarkowe przedwojenne różnego koloru sprzeda tanio sklep komisowy Pasaż Mikolascha. 3360

KUPIŁBYM jadąc przez Lwów około 25. maja powozik lekki mocny, kryty, parę małych koni lub dużych mułów dobranych z uprzężą po przystępnej cenie. Upraszam listownie opisać Raciborowska Kraków Zacisze 14. 3398

KUPIĘ prawo wodne pod budowę młyna, lub młyn wodny Spiałek Brzeżany. 3389

Różne.

POŁOŻNA Pelczarska, przyjmuje Panie na czas słabości. Dyskrecja zapewniona. Stanisławów Sobieskiego 60. 2766

INSTYTUT DENTYSTYCZNY przy ul. Kochanowskiego 16. wykonuje zęby białe i złote mostki bez podniebienia lub w kauczukn, przerobienie protez, naprawki w jednym dniu. 3359

UPRASZAM Jankę M. mieszkającą koło techniki w sprawie wiadomej, o podanie adresu W. P. 3364

ZNALAZCA czarnego portfelu, zgubionego w niedzielę w nocy, zechce zwrócić papiery i fotografję pod adresem: podporucznik Hanak, ul. Pańska l. 21 -- pieniądze zatrzyma sobie. 3379

DO sklepu poszukuję mleka i wiktuały. Zgłoszenia do pracowni „Kalos", Kopernika 12. 3394

15 MAJA ciągnienie I. Polskiej Państwowej Loterji Klasowej. Losy są jeszcze do nabycia u firmz Hawranek Plac Marjacki 10. 3396

KOZŁOWSCY bardzo radzi by się dowiedzieć o ks. Józefie Sperskim, który był w Kanadzie, miasto Toronto na parafji Dziększyn Matki Bosk. W niebowzięcie, wyjechał z polską armią na front i pozostaje teraz w Polsce. Ktoby wiedział coś o ks. Sperskim to proszę bardzo o łaskawe doniesienie nam, albo może sam ks. prob. do nas napisze proszę podać swój adres. Józef Kozłowski 70 Edwin Arej West Poronto Out Canada. 3399

PRZYJMUJĘ naprawę bielizny i cerowanie. Sztuka 2. mk. Inicka Wronowskich 9. 3404

KTOBY wiedział co stało się ze Stefanem Piłatem szeregowcem 34 k. k. Schützenregimentu landwer, który został ranny w r. 1914 pod Przemyślem raczy łaskawie donieść żonie Olenie Piłat w Małkowicach poczta Czerlany, koło Gródka Jagiellońskiego. 3387

PIERWSZA lwowska parowa farbiarnia Marji Zduńczyk i Jana Gawrońskiego przy ul. Króla Leszczyńskiego 9. przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chem. czyszczenia, jakoteż kapelusze, futra, pióra i rękawiczki. 3390

JEŻELI kto służył przy 95 p. p. h. arm. austr. z Myszohrajem Antonim za którego to od roku 1914 niema żadnej wiadowości raczy podać za dobrem wynagrodzeniem wiadomość co się z takowym stało żonie jego Myszohraj Marji z Chomiankówki ad Jagielnica. 3388

Mieszkania.

LETNIE mieszkanie z kuchnią na peryferjach miasta w ogrodzie lub z ogródkiem poszukuje Stobiecki Asnyka 2. 3350

POKÓJ umeblowany frontowy z balkonem. z osobnym wchodem (komfort) dla pana na lepszym stanowisku zaraz do wynajęcia. Ul. Szeptyckich 15. I p. drzwi na lewo. 3380

OFICER poszukuje zaraz pokoju ładnego umeblowanego, zapłaci dobrze. Zgłoszenia listowne pod „J. W." do Adm. „Kurjera". 3393

Paszę treściwą (makuchy)
Nasiona roślin pastewnych
Naczynia kuchenne
Materjały odzieżowe
3241 **Artykuły spożywcze**

poleca

Składnicom i Kółkom Rolniczym
ich centrala handlowa
na wschodnią Małopolskę

Oddział Związku ekonom. Kółek rolniczych
Lwów. ul. Mickiewicza l. 26.

O wagonowe przydziały węgla

ubiegać się mogą instytucje rządowe, autonomiczne i humanitarne, podobnie jak zakłady przemysłowe.

Informacji udziela:

Dom handlowo-komisowy — Jan Mikuszewski
Lwów, ul. Kołłątaja l. 4. 3403

PRZEZ UŻYCIE **„KAWOLU"**

słodkiej kawy, cukier, sacharyna zbyteczna. Torebka, zawierająca 25 gr., daje 10 — 12 szklanek słodkiej, wybornej kawy.

Hurtowne zamówienia przyjmuje
POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY „POLIMEX"
Lwów, Hotel Francuski. 3395

L. M. 18918/1920

I.

Obwieszczenie.

Magistrat wyznaczył około 30 morgów gruntu w okolicy parku Stryjskiego i elektrowni na Persenkówce na wypas krów, za opłatą od sztuki.

Zgłoszenia przyjmuje Departament I. Magistratu (ratusz II. piętro), pisemne lub ustne, w godzinach urzędowych.

Sztuki bydła, któreby paszono na gruntach miejskich bez poprzedniego uiszczenia opłaty, będą przez strażników miejskich bezwzględnie zajmywane.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 7 maja 1920.

56 **Neuman, w. r.**

Import Eksport
ALFRED PAUL OESTERREICHER
WIEDEŃ I. Gi elastrasse 2.
BUDAPESZT VI. Kiraly utca 8.
LIPSK Löhrstrasse 15.
poleca ze składu:
Zioła lekarskie, chemikalja wszelkiego rodzaju, towary apteczne, olejki i towary kolonialne.
Centrala na Polskę: Warszawa, Widok II.
Telefon 192-53 Adr. tel. „Apo"
Kierownik: Współwłaśc. firmy JÓZEF HOLCER
Uprasza się zdolnych agentów o podanie swego adresu. 475

Większa instytucja poszukuje gruntu

w obszarze 2—4 morgów przy torze kolejowym we Lwowie lub za rogatką

na budowę fabryki

Wymaganą jest możliwość wybudowania toru przemysłowego. — Wiadomość u adwokata Dra Sokala, Sykstuska 8. 3405

Zakład kąpielowy w Krynicy

zostaje otwarty

z dniem 15. maja b. r.

Czas trwania:

I. sezonu od 15. maja do 30. czerwca,
II. sezonu od 1 lipca do końca sierpnia,
III. sezonu od 1 września do 10 październ.

Ze względu na powtarzające się corocznie przepełnienie w głównym sezonie, wskazanym jest przyjazd na I. lub III. sezon, co wpłynie korzystnie na pomieszczenie P. T. kuracjuszów i na nabywanie biletów kąpielowych. 3292

CENY:

kąpieli mineralnych wynoszą:
w I. i III. sezenie. . . . od 8—14 Mk.
w II sezonie. . . . . . od 12—20 Mk.
kąpieli borowinowych:
w I. i III. sezonie. . . . . od 18—26 Mk.
w II. sezonie . . . . . . od 26—38 Mk.
częściowych kąpieli borowinowych 12 Mk
okładów borowinowych . . . . 7 Mk
procedur hydropatycznych od 8—14 Mk.

LM. 14830-920. I.

KONKURS

MAGISTRAT KRÓL. STOŁECZNEGO MIASTA LWOWA

rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny

na posadę Generalnego Administratora

czynszowych realności miejskich i fundacyjnych

pod zarządem Gminy miasta Lwowa zostających, a mianowicie: lk. 32 M. — 360 M. tz. Kawiarnia Wiedeńska, lk. 959$^{1}/_{4}$ przy ul. św. Zofii 1, lk. 1345$^{1}/_{4}$ przy ulicy Zielonej l. 70, lk. 501$^{1}/_{4}$, 523$^{1}/_{4}$, 524$^{1}/_{4}$ przy ulicy Snopkowskiej l. 22, lk. 530$^{1}/_{4}$ przy ul. Łukiewicza 1, lk. 379—381$^{1}/_{4}$, 381$^{1}/_{4}$ Chorążczyzny 22 — plac Dąbrowskiego 1, lk. 177—178$^{1}/_{4}$ Szymanowiczów 18, 455$^{1}/_{4}$ Batorego 30, lk. 139$^{2}/_{4}$ restauracja w ogrodzie Jezuickim, lk. 224—225$^{2}/_{4}$ ulica Gródecka 19, lk. 424—425$^{2}/_{4}$ pl. Gołuchowskich 9, 749$^{2}/_{4}$ ulica Słoneczna l. 48, lk. 907$^{2}/_{4}$ Gródecka 143, lk. 1026$^{2}/_{4}$ przy ul. Bema 19, lk. 170$^{2}/_{4}$ przy ulicy Jagiellońskiej l. 12, lk. 744$^{2}/_{4}$ ulica Krasickich 12, lk. 12a$^{3}/_{4}$ Kawiarnia na Wysokim Zamku, lk. 96$^{3}/_{4}$ ulica Pompierska 1, lk. 174$^{3}/_{4}$ ulica Hermana 8, lk. 296$^{3}/_{4}$ ulica Hermana 10, lk. 513$^{3}/_{4}$ ulica Hermana 4.

Jako wynagrodzenie pobierać będzie generalny administrator 5% od efektywnego wpływu czynszów z powyższych realności, bez względu na to, czy czynsze te sam będzie ściągać i do Kasy miejskiej odprowadzać, czy też będą one składane w Kasie miejskiej wprost przez lokatorów, względnie użytkowców.

Administraror będzie obowiązany złożyć kaucję w kwocie 25.000 koron bądź w gotówce bądź w papierach jednej z polskich pożyczek państwowych i stosować się ściśle do zatwierdzonej przez Radę miejską instrukcji, oraz przestrzegać wskazówek Izby obrachunkowej miejskiej co do sposobu prowadzenia i składania rachunków z administracji. — Rzeczoną instrukcję przeglądnąć można w dnie powszednie w czasie między godziną 9—1 przed południem w biurze Departamentu I. Magistratu.

Posada generalnego administratora jest prowizoryczną i może być wypowiedziana z 6-tygoniowym terminem przed upływem każdego kwartału kalendarzowego.

Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone w oryginalne, względnie legalizowane odpisy dokumentów należy nadsyłać do biura Departamentu I. Magistratu w terminie do 31. maja 1920.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa 57

We Lwowie, dnia 26. kwietnia 1920.

JÓZEF NEUMANN m. p.
Prezydent król. stoł. miasta Lwowa.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strokński.